

Umiłowani Bracia i Siostry! Droga rodzinie Akcji Katolickiej naszej diecezji zgromadzona na dorocznym rajdzie, tym razem w Łodygowicach. To bardzo dobry wybór, gdyż jesteśmy w kościele, w którym przez wiele lat gorliwie służył Sługa Boży ks. Jan Marszałek. Na miejscowym cmentarzu znajduje się jego grób, który po Mszy św. nawiedzimy. Jesteśmy po to, aby uczyć się od niego ofiarnej służby Chrystusowi i Jego Kościołowi, ale także po to, by prosić Pana Boga o rychłą jego beatyfikację.

Pozdrawiam serdecznie Was wszystkich zgromadzonych na czele z panem prezesem Andrzejem Kamińskim i panią viceprezes Małgorzatą Szwed, która każdego roku podejmuje się trudu organizacji naszego rajdu. Jesteśmy jej oraz jej współpracownikom szczerze wdzięczni za piękną i interesującą jego organizację. Dziękujemy ks. proboszczowi Józefowi Zajdzie za gościnę i życzliwość. Cieszymy się z obecności ks. dra. Stanisława Mieszczaka, postulatora procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożego ks. Jana Marszałka, ks. prałata Stanisława Koziela, ks. kan. Jana

Goryla, ks. proboszcza Janusza Gacka, ks. proboszcza Jarosław Fiołka, ks. Andrzeja Węgrzyna.

Tak się przyjęło, że w ramach naszej działalności istotne miejsce zajmuje rajd. Bywało, że był on połączony z wysiłkiem turystycznym, ale ze względu na różne doległości związane z wiekiem, zawężamy go do modlitwy i spacerów po ciekawych miejscach. Uczestniczymy w nim chętnie, gdyż one łączą ludzi o podobnych pasjach, budują wspólnotę i pozwalają na wspólną modlitwę i wymianę doświadczeń. Ponadto służą one poznawaniu nowych, ciekawych miejsc, zapomnianych zakątków oraz spędzaniu wolnego czasu w aktywny sposób. Jest to forma aktywnego wyznawania wiary, łącząca trud fizyczny z modlitwą.

W tym świątecznym dniu myśl nasza biegnie do Padwy, gdzie znajduje się jego grób, a na nim niezliczone wota wdzięczności i wokół niego nieustannie klęczące rzesze wiernych z całego świata, proszące go o wstawiennictwo u Boga i przeświadczone, że ich „pokładana w Nim ufność nie zmyli”.

Zapewne z należytą uwagą wysłuchaliście czytań liturgicznych, świadomi tego, że kiedy Bóg mówi – „nie gardź Jego słowem”. Liturgia Słowa przypomniała nam, że naj-

ważniejszym przykazaniem jest miłość Boga i bliźniego. Miłość będąca zarazem miłością do Jezusa stanowi warunek uzyskania miłości Ojca: „Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten Mnie miłuje, kto zaś Mnie miłuje, ten będzie umiłowany przez Ojca mego, również Ja będą go miłował i objawię mu siebie” (J 14, 21

Z mocy Ducha Świętego miłość ożywia całe nasze postępowanie. Miłość zakłada sprawiedliwość, a ta oznacza „oddanie drugiemu tego, co mu się należy”. Ta reguła porządkuje materialną sferę naszego życia, zaś w sferze duchowej najważniejsza jest miłość. Miłość jednak „przerasta” sprawiedliwość, choć jednocześnie weryfikuje się w sprawiedliwości. Nawet ojciec i matka, kochający swe dziecko, muszą być sprawiedliwi. Gdy zachwieje się sprawiedliwość, również i miłość znajduje się w niebezpieczeństwie. Dlatego Jezus mówił w Ewangelii: „Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego” (Mt 5, 20).

Miłość wiąże się z umiejętnością przebaczenia. Nie ma miłości bez przebaczenia. Dlatego Jezus mówi: „Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że

brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przed ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim. Potem przyjdź i dar swój ofiaruj. Pogódź się ze swoim przeciwnikiem szybko, dopóki jesteś z nim w drodze (...)” (Mt 5, 23–25).

Przebaczenie może niekiedy wydawać się sprzeczne z ludzką logiką, która kieruje się zasadą rywalizacji i odwetu. Czerpie ono natchnienie z miłości, z tej miłości, którą Bóg darzy każdego człowieka. Boże przebaczenie jest wyrazem Jego ojcowskiej dobroci. Korzystamy nieustannie z Bożego przebaczenia w sakramencie pokuty i pojednania. Rozgrzeszenie jest autentycznym wymazaniem winy. Boże przebaczenie staje się w sercach ludzkich niewyczerpanym źródłem przebaczenia także we wzajemnych relacjach i pomaga przeżywać je w duchu prawdziwego braterstwa.

Człowiekiem miłości i przebaczenia był św. Antoni. Należał on do pierwszego pokolenia Braci św. Franciszka z Asyżu. Pochodził z Lizbony w Portugalii. Jest jednym z najpopularniejszych świętych w całym Kościele katolickim. Wierni bardzo cenią sobie jego wizerunki i posągi, przedstawiające go z lilią, symbolem jego czystości, bądź z

Dzieciątkiem Jezus na ręku, upamiętniające cudowne widzenie wspomniane w niektórych źródłach literackich. Jego ziemskie życie trwało zaledwie trzydzieści sześć lat. Pierwszych czternaście spędził w szkole biskupiej swego miasta. Jako piętnastoletni chłopiec poprosił o przyjęcie do zakonu Kanoników Regularnych św. Augustyna, a w wieku dwudziestu pięciu lat otrzymał święcenia kapłańskie.

Młody kapłan Fernando – takie imię otrzymał św. Antoni na chrzcie – wciąż słyszał w sercu głos Boży, wzywający go do dalszych poszukiwań. W klasztorze Krzyża Świętego w Coimbrze poznał grupę franciszkanów z pierwotnej wspólnoty, którzy z Asyżu zmierzali do Maroka, aby dać tam świadectwo Ewangelii nawet za cenę męczeństwa. Młody Fernando także zapragnął głosić Ewangelię poganom, nie zważając na ryzyko utraty życia.

Jesienią 1220 roku opuścił klasztor i dołączył do uczniów Biedaczyny z Asyżu, przyjmując imię Antoni. Wyruszył następnie do Maroka, ale poważna choroba zmusiła go do rezygnacji z planów misyjnych. Rozpoczął się wówczas ostatni okres jego ziemskiego życia, w którym Bóg poprowadził go drogą zupełnie nieoczekiwaną: skłoniwszy go do porzucenia rodzinnej ziemi i planów ewange-

lizacji krajów zamorskich, zawiódł do ziemi włoskiej, by tam realizował ideał życia ewangelicznego. Św. Antoni dzielił doświadczenie franciszkańskie tylko przez jedenaście lat, ale do tego stopnia przyswoił sobie jego ideał, że Chrystus i Ewangelia stały się dlań regułą życia codziennego.

W jednym z kazań powiedział: „Dla Ciebie porzuciliśmy wszystko i staliśmy się ubodzy. Ale Ty jesteś bogaty i dlatego poszliśmy za Tobą, byś uczynił nas bogatymi. (...) Poszliśmy za Tobą, tak jak stworzenie idzie za Stwórcą, jak synowie za ojcem, jak dzieci za matką, szukamy Ciebie, tak jak głodni szukają chleba, jak chorzy lekarza, jak zmęczeni łoża, a wygnańcy ojczyzny” (*Sermones* II, 484). Zbudował życie na Chrystusie. Ewangeliczne cnoty – zwłaszcza ubóstwo ducha, łagodność, pokora, czystość, miłosierdzie, odwaga czynienia pokoju – stanowiły trwałe motyw jego kazań, gdyż św. Antoni nauczał z naciskiem, że Chrystusa i Ewangelię należy uczynić trwałym punktem odniesienia dla życia codziennego, dla prywatnych i publicznych decyzji moralnych.

Jako ludzie wierzący musimy wciąż na nowo uświadamiać sobie i innym wieczną aktualność Ewangelii, uznając,

że jej przepowiadanie dzisiaj – podobnie jak przepowiadanie św. Antoniego – ukazuje nam Słowo Wcielone jako postać autentyczną, aktualną i bliską naszej historii, bogatą w łaskę i zdolną wzbudzić w sercach obfitość nadprzyrodzonej miłości.

Zachęcam więc wszystkich, abyście starali się szerzyć wszędzie wiedzę o Świętym Cudotwórcy, otaczanym tak wielką czcią we wspólnotach chrześcijańskich na całym świecie. Niech oręduje nieustannie za wami u Boga i wyprasza potrzebne łaski. Niech czuwa, aby nikt z nas nie zagubił się na drogach życia, abyśmy wszyscy dotarli do domu naszego Ojca i tam spotkali się ze sobą i ze św. Antonim. Amen.